REDAKCJA
Gdańsk, Targ Drzewny 3/7
TELEFONY
Sekretariat 335-60
Centr. 335-61 do 65
Dz. Miejski 318-97
Śmiało i szcz. 345-17
Red. nocny 333-66
Pismo redaguje zespół

DZIENNIK BAŁTYCKI

ROK IX NR 222 CZWARTEK 17 WRZEŚNIA 1953 R. CENA 20 GROSZY

ADMINISTRACJA
Gdańsk, ul. Gdyńskich Kosynierów 11
Dyrektor delegatury 335-59
Sekretariat deleg. 316-33
Ogłoszenia: Gdańsk, Targ Drzewny 3/7 335-80
Pismo wydaje INSTYTUT PRASY „CZYTELNIK"

Genialne dzieło Kopernika

wystawione w Muzeum Narodowym

WARSZAWA (PAP). W dniu 16 bm. rękopis genialnego dzieła Mikołaja Kopernika „De revolutionibus orbium coelestium" przywieziony w przeddzień z Pragi czeskiej, wystawiony został w sali Muzeum Narodowego w Warszawie.

W dniu tym wspaniały pomnik kultury narodowej oglądali uczestnicy uroczystej sesji naukowej PAN, poświęconej twórczości Mikołaja Kopernika. Do Muzeum Narodowego obok wybitnych naukowców z kraju i zagranicy przybyli: przewodniczący Polskiej Akademii Nauk marszałek Sejmu PRL **Jan Dembowski**, członkowie Rządu z min. spraw zagranicznych **St. Skrzeszewskim**, min. szkół wyższych **A. Rapackim** i min. kultury i sztuki **W. Sokorskim** na czele.

Obecny był też charge d'affaires ambasady czechosłowackiej w Warszawie dr **Jerszak** i członkowie ambasady.

Cały naród buduje Nową Hutę

Załoga huty „Zabrze" rozpoczęła montaż konstrukcji dla hali produkcyjnej walcowni—zgniatacza

STALINOGRÓD (PAP). **Przodująca od szeregu miesięcy w dostawach dla Nowej Huty załoga „Zabrze" poszczycić się może nowymi osiągnięciami.** Dzięki przed terminowej realizacji zamówień dla kombinatu, załoga wydziału konstrukcyjnego tej huty mogła przystąpić na 2 miesiące przed przewidzianym terminem do montażu elementów stalowych, przeznaczonych do budowy hali produkcyjnej walcowni - zgniatacza. **Pozwoli to budowniczym kombinatu na przyśpieszenie rozpoczęcia budowy tego potężnego obiektu.** W sierpniu i wrześniu br. odeszło już z huty „Zabrze" pierwszych 200 ton konstrukcji stalowych, przeznaczonych do budowy walcowni - zgniatacza.

Niezależnie od wykonywania tego nowego zamówienia, nie słabnie ani na chwilę tempo dostaw konstrukcji dla hali nowohuckiej stalowni, którą w całości wykonuje załoga huty „Zabrze".

W pierwszej dekadzie bm. odeszło dalszych 300 ton konstrukcji, dzięki czemu dostawy przewidziane na okres pierwszego etapu budowy stalowni zostały wykonane już w 90 proc.

Wszystkie te sukcesy załogi wydziału konstrukcyjnego są rezultatem bojowej postawy robotników, którzy zdając sobie sprawę z wagi stojących przed nimi zadań i odpowiedzialności, jakie nakłada na nich praca dla Nowej Huty — dobrze organizują pracę i uparcie pokonują przeszkody i trudności.

Swe zamówienia dla kombinatu Nowa Huta przedterminowo wykonuje również załoga odlewni pierwszej, która przez szereg miesięcy walczyła uparcie o realizację podjętego w czynie lipcowym zobowiązania — wykonania do dnia 15 września br. wszystkich płyt chłodnicowych dla II wielkiego pieca w Nowej Hucie. W dniu 12 bm. załoga odlewni mogła z dumą zameldować o przedterminowym wykonaniu swego postanowienia, a w dniu 14 bm. wysłano z huty „Zabrze" ostatnie 80 ton tych płyt na teren budowy kombinatu.

Uzyskane przez załogę odlewni pierwszej wyniki są w dużej mierze zasługą takich robotników jak formierze: Jerzy Franecki, Konrad Klaczko i Jerzy Kołoczek, wykonujący średnio 260 proc. normy.

Wybitny dyrygent i kompozytor fiński przybył do Polski

WARSZAWA (PAP). Na zaproszenie komitetu współpracy kulturalnej z zagranicą przybył do Polski naczelny dyrygent orkiestry symfonicznej fińskiego radia — kompozytor Nilis Eric Fougstedt.

W czasie dwutygodniowego pobytu w naszym kraju artysta fiński będzie dyrygował koncertami w Krakowie i Warszawie oraz nawiąże kontakty z naszymi muzykami.

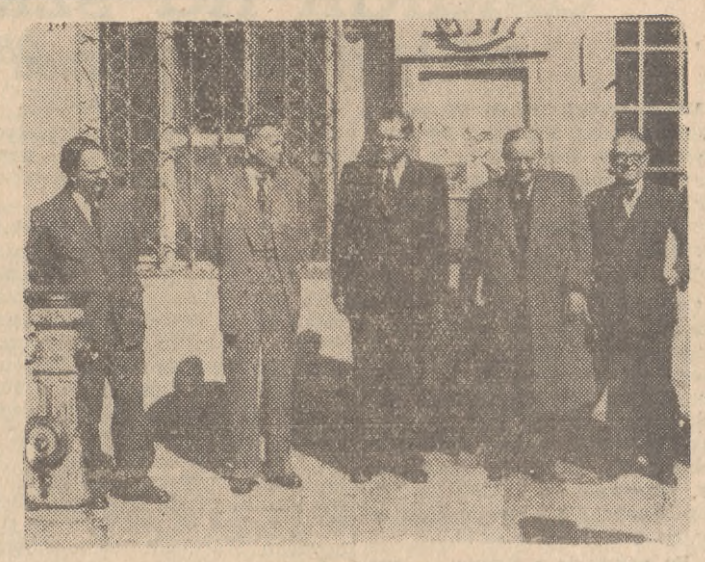

W związku z odbywającym się XI Ogólnopolskim Zjazdem Przeciwgruźliczym do Gdańska przybyli przedstawiciele ZSRR, NRD i krajów demokracji ludowej.

Na zdjęciu: minister zdrowia dr Jerzy Sztachelski (czwarty od prawej) w towarzystwie prof. dr Kovats'a (pierwszy od prawej), prof. dr Anstetta z NRD (drugi), prof. dr Steinbrücka z NRD (trzeci) i dr Seböka z Węgier (piąty).

Utworzenie nowych ministerstw w ZSRR

Uchwała Prezydium Rady Najwyższej

MOSKWA (PAP). Agencja TASS podaje 16 bm. następujący komunikat:

W celu usprawnienia organizacji transportu samochodowego, zapewnienia przewozu samochodami masowych ładunków produktów przemysłu i rolnictwa oraz pasażerów, rozwoju nowego budownictwa i polepszenia eksploatacji dróg, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR na wniosek Rady Ministrów ZSRR utworzyło związkowo - republikańskie Ministerstwo Transportu Samochodowego i Dróg ZSRR.

Ministerstwu Transportu Samochodowego i Dróg ZSRR zostały przekazane przedsiębiorstwa i organizacje, zgodnie z wykazem zatwierdzonym przez Radę Ministrów ZSRR.

Ministrem transportu samochodowego i dróg ZSRR mianowany został Iwan Aleksiejewicz **Licha czew.**

* * *

W celu kompleksowego i planowego badania geologicznego bogactw naturalnych kraju, zapewnienia zapasów bogactw naturalnych dla potrzeb gospodarki narodowej ZSRR i lepszej organizacji ochrony bogactw naturalnych, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR na wniosek Rady Ministrów ZSRR utworzyło Ministerstwo Geologii i Ochrony Bogactw Naturalnych ZSRR, przekazując mu przedsiębiorstwa i organizacje, zgodnie z wykazem zatwierdzonym przez Radę Ministrów ZSRR.

Ministrem geologii i ochrony bogactw naturalnych ZSRR został mianowany Piotr Jakowlewicz **Antropow.**

* * *

Prezydium Rady Najwyższej ZSRR na wniosek Rady Ministrów ZSRR utworzyło Ministerstwo Przemysłu Lotniczego ZSRR i przekazało temu ministerstwu przedsiębiorstwa i organizacje zgodnie z wykazem zatwierdzonym przez Radę Ministrów ZSRR.

Ministrem przemysłu lotniczego ZSRR mianowany został Piotr Wasiliewicz **Diemientiew.**

XI Ogólnopolski Zjazd Przeciwgruźliczy rozpoczął w Gdańsku obrady

Wczoraj przed południem w sali Państwowego Teatru „Wybrzeże" we Wrzeszczu rozpoczął obrady XI Ogólnopolski Zjazd Przeciwgruźliczy, w którym bierze udział około 800 lekarzy z całego kraju oraz wybitni lekarze ftyzjatrzy z ZSRR, krajów demokracji ludowej i NRD.

Po zagajeniu zjazdu przez prezesa Towarzystwa Ftyzjatrycznego, **prof. dr Jana Stopczyka** z Łodzi, otwarcia zjazdu dokonał **prof. dr Michał Telatycki** z Gdańska, witając uczestników zjazdu i gości, szczególnie zaś serdecznie przybyłych ze Związku Radzieckiego, NRD, Rumunii, Węgier i Czechosłowacji.

W prezydium zjazdu zasiedli minister zdrowia dr Jerzy Sztachelski, przedstawiciel KC PZPR dr Przysucki, dyrektor departamentu Ministerstwa Zdrowia dr Garmatowa, przew. Prez. Woj. RN w Gdańsku Geraga, przedstawiciel KW PZPR Ossowski, poseł Bigus, przew. Prez. MRN w Gdańsku Szmidt, przew. ORZZ Leitgeber, rektor Akademii Medycznej w Gdańsku prof. dr Penson, dyrektor naczelny PCK dr Rutkiewicz oraz przodownicy pracy Dziewulski ze Stoczni Gdańskiej, Jastrzębski z Żeglugi Przybrzeżnej, Rąbek z rybołówstwa morskiego i Łomiński z ZPGG.

Przewodniczący Prez. Woj. RN w Gdańsku Geraga, witając w serdecznych słowach w imieniu stoczniowców, marynarzy, robotników portowych i całego społeczeństwa Wybrzeża uczestników zjazdu, a szczególnie przybyłych z zagranicy gości, m. in. powiedział:

— Podczas gdy w krajach kapitalistycznych nauka wykorzystywana jest dla celów ludobójczych, czego wyrazem było haniebne prowadzenie wojny bakteriologicznej przez imperialistów amerykańskich przeciwko narodowi koreańskiemu, u nas Partia i Rząd przeznaczają olbrzymie fundusze na ochronę zdrowia. Przykładem tego jest chociażby budżet województwa gdańskiego, w którym na cele zdrowotne w roku bież. przeznaczono 20 proc. wydatków, a w przyszłym roku wzrosną one do 26 proc.

Z kolei w imieniu lekarzy radzieckich powitał obradujących wybitny ftyzjatra radziecki prof. **dr Smiełow.** Stwierdził on, że na leży wzmóc walkę z gruźlicą, która czyniła ongiś ogromne spustoszenia w masach pracujących i podkreślił, że obecne młode pokolenie lekarzy ma znacznie wdzięczniejsze pole do działania, gdyż posiada szereg doskonałych środków zwalczania tej groźnej choroby społecznej.

Prof. dr Steinbruck, dyrektor Instytutu Gruźlicy w Berlinie, stwierdził, że walka z gruźlicą będzie skuteczna jedynie w warunkach pokoju i przy stałej współpracy wszystkich narodów.

Następnie zabierali głos prof. dr Marius Nasta z Instytutu Doskonalenia Lekarzy w Bukareszcie, prof. dr Kovats z Instytutu Gruźliczego w Budapeszcie i prof. dr Wojtek z Czechosłowacji. Oprócz wymienionych lekarzy zagranicznych w zjeździe biorą udział dr Friedrich Anstett z NRD, dr Bulla z Rumunii i dr Jarmila Szramkowa.

Po przemówieniach powitalnych przystąpiono do obrad.

Otwarcie VIII sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ

NOWY JORK (PAP). 15 września rozpoczęły się obrady VIII sesji Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych. Sesję otworzył przewodniczący VII sesji delegat Kanady Lester Pearson. Zaproponował on wybranie komisji mandatowej w następującym składzie: Stany Zjednoczone, Związek Radziecki, Anglia, Nowa Zelandia, Indonezja, Islandia, Peru, Syria i Kuba. Skład komisji został jednomyślnie aprobowany przez zgromadzenie.

Przed wyborem przewodniczącego VIII sesji zabrał głos szef delegacji radzieckiej **A. Wyszyński.** Wysunął on propozycję, aby przedstawiciele Chińskiej Republiki Ludowej zajęli w Zgromadzeniu Ogólnym i w innych organach NZ należne im miejsce. Wiceminister Wyszyński podkreślił, że próby rozstrzygnięcia szeregu problemów, jak np. problemu koreańskiego bez udziału przedstawicieli Chińskiej Republiki Ludowej nie dają w praktyce pozytywnych wyników. **Najwyższy czas** — oświadczył przewodniczący delegacji radzieckiej — **aby położyć kres nienormalnej sytuacji, która jest wyraźnym pogwałceniem przepisów Karty NZ.**

Przedstawiciel USA Dulles wystąpił z wnioskiem, aby Zgromadzenie Ogólne nie omawiało w bieżącym roku sprawy reprezentacji Chińskiej Republiki Ludowej w ONZ.

Delegaci Polski, Ukraińskiej SRR, Czechosłowacji i Białoruskiej SRR poparli propozycję delegacji radzieckiej, a przedstawiciel Anglii poparł wniosek Dullesa.

Delegat Ukraińskiej SRR **Baranowski** podkreślił, że Stany Zjednoczone manewrują w dalszym ciągu, aby utrzymać w bezprawny sposób delegatów kliki kuomintangowskiej na miejscu Chin w ONZ wyłącznie w tym celu, aby uniemożliwić pokojowe uregulowanie spornych kwestii, które doprowadziłoby do osłabienia napięcia w sytuacji międzynarodowej.

Wiceminister Wyszyński, zabierając powtórnie głos, stwierdził, że min. Dulles dąży do odroczenia w nieskończoność rozstrzygnięcia sprawy przedstawicielstwa Chińskiej Republiki Ludowej w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Czterdziestoma czterema głosami przeciwko dziesięciu przy dwóch delegatach wstrzymujących się od głosu Zgromadzenie uchwaliło wniosek delegacji amerykańskiej.

Następnie odbyły się wybory przewodniczącego VIII sesji Zgromadzenia Ogólnego NZ. Przewodniczącą VIII sesji wybrana została przedstawicielka Indii — **Widżaja Lakszmi Pandit Nehru.**

Nasz komentarz

Kto winien?

Od pewnego czasu w porcie gdańskim dzieje się niedobrze — brak wagonów. Szczególnie krytyczna jest sytuacja przy wyładunkach rudy. Z POWODU BRAKU WAGONÓW STATEK ZA STATKIEM PRZECHODZI NA POSTÓJ. „Jedność Robotnicza" miała 40 godzin postoju, „Elbląg" — 13 godzin, „Pułaski" — 24 godziny i ostatnio, w tych dniach „Oliwa" (bandera fińska) — 32 godziny.

W dodatku sytuacji nie można ratować wyładowywaniem rudy na place składowe, bo te są już zapełnione. Tymczasem 24 godziny przestoju — to, na przykład 1 rejs rudowęglowca do Lulei.

W całej tej sprawie szczególnie dziwne jest to, że w niektóre dni wagony są podstawiane w dostatecznej ilości, ale dni przypadają zawsze na ... niedzielę. Np. „Pułaski", który wszedł do portu w piątek (w końcu ub. m.), a w sobotę rozpoczął rozładunek, w pierwszym dniu spotkał się z brakiem wagonów, w niedzielę wagonów podstawiono dostateczną liczbę, ale w poniedziałek znów było ich brak.

Taka gospodarka wagonowa zmusza port do pracy niedzielnej — droższej i co najważniejsze, powodującej rozgoryczenie wśród robotników, którzy od szeregu tygodni nie mają wolnej niedzieli.

Kto ponosi winę za taki stan rzeczy? W pierwszym rzędzie PKP. Ale przypuszczalnie nie bez winy są także zarówno „Polfracht", jak i centrale handlu zagranicznego, które niedostatecznie koordynują swoje plany.

W wyniku braku koordynacji opóźnienie we frachtowaniu doprowadza do tego, że zamiast możliwie regularnie, w korzystnych dla pracy portu odstępach czasu, statki przychodzą „stadami", jeśli zaś w dodatku jednego dnia kolej nie podstawi wystarczającej liczby wagonów — statki mają przestoje, za które płaci się częstokroć dewizami.

Czy jest na to jakaś REALNA RADA poza apelem do PKP, które usprawiedliwia się w pewnej mierze obecnym nasileniem ruchu w związku z przewozami jesiennymi wysuwając ze swej strony konieczność usprawnienia pracy „Polfrachtu" oraz central? — Okazuje się, że jest.

Do portu codziennie przychodzą pociągi z węglem. Po wyładunku węgla wagony można i należałoby podstawiać pod rudę. DLACZEGO TEGO SIĘ NIE ROBI? Przecież zwiększyłoby to wykorzystanie taboru kolejowego, węglarki nie wracałyby puste na południe Polski a co najważniejsze, rozwiązanoby choć częściowo trudności przy wyładunku rudy.

Proponujemy rozważyć tę możliwość.

(tg)

Wyprodukowany w Gdyni agregat maluje w ciągu godziny 1740 m kw. ściany

W dniu wczorajszym w budującej się hali okręgowej stacji obsługi samochodów w Gdyni na Grabówku odbyła się komisyjna próba działania agregatu malarskiego, którego prototyp wyprodukowała spółdzielnia pracy im. 1 Maja w Gdyni.

Próba, przeprowadzona przy współudziale przedstawicieli Ministerstwa Drobnej Wytwórczości i Ministerstwa Budownictwa, wypadła bez zarzutu i **agregat, obsługiwany przez jednego człowieka, przy białkowaniu ściany osiągnął wydajność 1740 m. kw. na godzinę.**

Tym samym agregat w ciągu 8 godzin może wymalować ok. 14 tysięcy m. kw. ściany, przy czym można go używać również do malowania farbami olejnymi. **Wynik ten oznacza całkowity przewrót w wykonywaniu robót malarskich w naszym kraju.**

Warto zaznaczyć, że odbyta niedawno próba mechanicznego **malowania aparatem, sporządzonym przez jedno z warszawskich** przedsiębiorstw budowlanych, dała na 2 ludzi w ciągu 8 godzin wynik 1.500 m. kw. wymalowanej ściany. **Aparat produkcji spółdzielni im. 1 Maja wykonuje tę samą pracę w ciągu jednej godziny. Przy ręcznym wykonywaniu tej samej pracy dwóch malarzy musiałoby pracować przez 48 godzin, czyli poświęcić aż 6 pełnych dni roboczych.**

Konstruktorem agregatu jest **inż. WINCENTY SĘCZKOWSKI** z Centr. Biura Konstrukcyjnego Drobnej Wytwórczości we Wrocławiu, pistolet zaś natryskowy, stanowiący najbardziej czułą część agregatu i nastręczający konstruktorom najwięcej kłopotu, wykonali pracownicy Spółdzielni im. 1 Maja w Gdyni — **MIECZYSŁAW MĄKA i PAWEŁ RETZLAF.**

Przez wyprodukowanie prototypu agregatu malarskiego spółdzielnia im. 1 Maja w Gdyni wniosła poważny wkład w nasze życie gospodarcze, dodatnio świadczący o dynamice jej rozwoju.

Ludzie radzieccy z entuzjazmem witają uchwałę Plenum KC KPZR

MOSKWA (PAP). Z ogromnym entuzjazmem studiują i omawiają ludzie radzieccy uchwałę Plenum **KC KPZR** „O środkach zmierzających do dalszego rozwoju rolnictwa w ZSRR". W tym historycznym dokumencie widzą oni jeszcze jeden wybitny przejaw troski Partii Komunistycznej o szczęście narodu. Na odbywających się zebraniach robotnicy, kołchoźnicy i inteligencja manifestują gotowość wcielenia uchwał w życie.

Jak donosi agencja TASS, w różnych okręgach ZSRR, w kołchozach i sowchozach, w zakładach przemysłowych i instytucjach odbywają się zebrania i pogadanki poświęcone uchwale Plenum KC KPZR.

Na zebraniu członków kołchozu im. Mołotowa w obwodzie rostowskim kołchoźnik Jeremienko oświadczył:

— Dzięki wielkiej pomocy państwa kołchozy nasze osiągnęły znaczne sukcesy. Lecz partia nasza słusznie wykazała, że osiągnięcia te nie odpowiadają tym możliwościom, które daje ustrój kołchozowy. Obecnie zostaną usunięte wszystkie trudności, które przeszkadzały rolnictwu w osiągnięciu jak najwyższego poziomu produkcji. Na uchwałę Partii kołchoźnicy nasi odpowiadają wzmożoną walką o dalszy rozwój produkcji kołchozowej.

Kołchoz im. Mołotowa pierwszy w swoim okręgu wykonał plan dostaw warzyw.

Polska delegacja rządowa na otwarcie polskiej wystawy w Chińskiej Republice Ludowej

WARSZAWA (PAP). Na uroczystość otwarcia Pierwszej Polskiej Wystawy Gospodarczej w Chińskiej Republice Ludowej została wyznaczona delegacja rządowa PRL w składzie: minister żeglugi — Mieczysław Popiel jako przewodniczący oraz minister kultury i sztuki — Włodzimierz Sokorski i wiceminister handlu zagranicznego — Bolesław Goroński.

Wyniki IV etapu Wyścigu Dookoła Polski

(181 KM)

1) Wilczewski (Unia) 4:53,11, 2) Wieckowski (CWKS) 4:53,14, 3) Wrzesiński (Kol) 4:53.14, 4) Królak (CWKS) 4:53.15, 5. Klabiński (Gw) 4:53,16, 6) Drążkowski (CWKS) 4:53.17, 7) Ulik (Gw) 4:53.17, 8) Wójcik (CWKS) 4:53.18, 9) Preczyński (Sn) 4:53.18, 10) Wiśniewski (OWKS) 4:53,18, 11) Łasak (Gw) 4:53.19, 12) Chwiendacz (Gór) 4:53.20, 13) Woźniak (Gw) 4:53,23, 14) Hadasik (Unia) 4:57,11.

PO CZTERECH ETAPACH:

1) Wójcik — 19:00,42, 2) Hadasik — 19:02,21, 3) Chwiendacz — 19:02,40, 4) Drążkowski — 19:02,43, 5) Ulik — 19:04,43, 6) Wilczewski — 19:05,39.

Na zlecenie Watykanu — na usługach USA i neofaszyzmu

Dywersanci i szpiedzy w szatach kapłańskich

działali na szkodę narodu i państwa polskiego

Dalszy przebieg procesu członków antyludowego ośrodka przed sądem w Warszawie

WARSZAWA (PAP). W drugim dniu toczącego się przed Wojskowym Sądem Rejonowym w Warszawie procesu członków antypaństwowego i antyludowego ośrodka w dalszym ciągu składał zeznania główny oskarżony ks. biskup Czesław Kaczmarek.

Odpowiadając na pytania oskarżyciela publicznego oskarżony Kaczmarek wyjaśnia na wstępie zasadę swego działania, którą określa „dyrektywa durare". Dyrektywę tę, która jak stwierdza ks. Kaczmarek, nakazywała przetrwanie do wybuchu nowej wojny, przywieźli z Rzymu ks. biskup Klepacz i ks. biskup Zakrzewski na przełomie 1948/49.

„Po powrocie z Rzymu — zeznaje oskarżony — sprecyzowali oni stanowisko Watykanu, że Watykan łącznie ze Stanami Zjednoczonymi jest pewien bliskiej wojny i w związku z tym należy przetrwać".

Dyrektywę tę, jak zeznaje osk. Kaczmarek — słyszał on już wcześniej od kardynała Hlonda.

Prok.: A jakie dyrektywy w tym przedmiocie dawał Bliss Lane?

Osk.: Bliss Lane, stawiając również na nieuchronną wojnę, podkreślał również potrzebę przetrwania, przetrwania czynnego, aktywnego przetrwania, ujawniającego się w dywersjach w stosunku do Polski Ludowej.

Prok.: To znaczy w treści swej to co wam mówił biskup Klepacz i Zakrzewski zbiegało się z tym, co mówił Bliss Lane?

Osk.: Tak, zbiegało się.

Prok.: Kiedy Bliss Lane formułował to w ten sposób?

Osk.: Bliss Lane formułował to głównie po przemówieniu Churchilla w Fultonie i Byrnesa w Stuttgarcie, tj. w końcu 1946 r.

W dalszym toku swych zeznań osk. Kaczmarek podaje, że sprawa nowej wojny znalazła również miejsce w liście biskupa Gawliny do kardynała Hlonda, pisanym w końcu 1945 roku.

„W roku 1945 — zeznaje osk. Kaczmarek — kiedy byłem z biskupem Lorkiem w Poznaniu u kardynała Hlonda, kardynał mówił nam, że od Gawliny otrzymał list potwierdzający przywiezione przez niego opinie zarówno Watykanu jak i ambasad angielskiej i amerykańskiej, które referował nam u księdza metropolity, opinie prowojenne, opinie w tym sensie, że międzynarodowy stan rzeczy jest nieustabilizowany, że wszystkie koncepcje międzynarodowe Ameryki i Anglii wskazują na to, że najprawdopodobniej taki konflikt zaistnieć musi.

Prok.: To znaczy, niemal wtedy kiedy ucichły strzały, zaraz już zaczęto mówić o nowej wojnie?

Osk.: Tak.

Prok.: A oskarżony i pewna grupa episkopatu, stojąca blisko oskarżonego, już wtedy zaczęła żyć oczekiwaniem nowej wojny?

Osk.: Nową wizją nowej wojny.

Prok.: Taki obraz był od 1945 roku aż do końca?

Osk.: Tak.

W dalszym ciągu swych zeznań oskarżony omawia wizytę ks. Tochowicza. Ks. Tochowicz przybył do Polski z Brazylii via Rzym i odwiedził oskarżonego dwukrotnie: w sierpniu i listopadzie 1950 roku. Ks. Tochowicz w sekretariacie stanu w Watykanie otrzymał instrukcje, w których polecono mu, żeby będąc w Polsce starał się trzeźwo i ostro patrzeć na wszystkie zjawiska życia politycznego Polski, gdyż to niesłychanie żywo interesuje sekretariat stanu, żeby powracając do Brazylii przez Rzym, zreferował swoje spostrzeżenia.

Na pytanie prokuratora, jak ks. Tochowicz przedstawił stanowisko kurii rzymskiej w zagadnieniach międzynarodowych, oskarżony stwierdza: „Kuria rzymska hołdowała w 1950 roku zasadzie ścisłego zespolenia politycznych kół watykańskich z polityką amerykańską".

Prok.: A przedtem jakie informacje na temat stanowiska Watykanu w zagadnieniach międzynarodowych przywozili biskupi, którzy wyjeżdżali do Rzymu?

Osk.: Na początku 1950 r. był w Rzymie książę metropolita Sapieha, który przywiózł stamtąd potwierdzenie żywego i czynnego poparcia przez Watykan Trizonii. Niemniej żywo Watykan interesował się paktem atlantyckim, jako okrążaniem w pewnym sensie Związku Radzieckiego".

Powołując się na relacje biskupów wracających z Rzymu, osk. Kaczmarek wyjaśnia następnie rolę, jaką Watykan wyznaczał Niemcom w nowej, spodziewanej wojnie. Jak mówi oskarżony, przeznaczono Niemcom rolę „elementu wojskowo — czynnego w stosunku do Związku Radzieckiego i w stosunku do państw demokracji ludowej, jako elementu, który będzie użyty w znacznej mierze i na który się liczy jeśli chodzi o pochód na wschód". To stanowisko Watykanu relacjonował oskarżonemu kardynał Sapieha w r. 1950, po swym powrocie z Rzymu.

Ceną, jaką miano Niemcom zapłacić za czynny udział w wojnie — jak wynika ze słów oskarżonego — miała być korektura granic polskich na zachodzie. „Stwierdzano z całą pewnością — zeznaje oksarżony Kaczmarek — że granice Polski na zachodzie będą musiały być uszczuplone na rzecz Niemiec za ich udział w tym konflikcie. W Watykanie to przekonanie było powszechne".

Prok.: A czy któryś z biskupów wracających z Rzymu mówił o dyrektywach ewent. o sugestiach Papee — przedstawiciela rządu londyńskiego w Rzymie?

Osk.: Podkreślano, że jest on zaufanym przedstawicielem zarówno b. rządu londyńskiego jak i Watykanu, i dzięki niemu dokonują się wymiany poglądów pomiędzy Londynem i pomiędzy Watykanem.

Prok.: A jeśli chodzi o sugestie pod adresem episkopatu w Polsce?

Osk.: Dyrektywy te zbiegały się z dyrektywami Watykanu i z tym cośmy wiedzieli o rządzie londyńskim. Pokrywały się one także z polityką USA. Papee robił nadzieje nieuniknionego konfliktu, twierdząc, że tego zdania jest Anglia i tego zdania jest rząd londyński. Twierdził również, co zresztą i twierdziły koła londyńskie, że Anglia taktycznie nie utrzymuje oficjalnych stosunków z b. rządem londyńskim, niemniej jednak faktycznie bardzo popiera ten rząd.

Na dalsze pytanie prokuratora osk. Kaczmarek wyjaśnia Sądowi, jaką rolę pełnił w Watykanie kardynał Spellman, stwierdzając, iż z relacji biskupów odwiedzających Rzym wynikało, iż ten czołowy kardynał Stanów Zjednoczonych, często odwiedzający Watykan, jest po prostu łącznikiem pomiędzy Watykanem i pomiędzy rządem Stanów Zjednoczonych.

Jak wynika z dalszych zeznań osk. Kaczmarka, w których przedstawia on stosunek kół watykańskich do polskiej racji stanu, w czasie swoich pobytów w Rzymie biskupi polscy kontaktowali się m. in. z dwoma prałatami sekretariatu stanu — Tardinim i Montinim. Nie było wówczas stałego sekretarza stanu. „Prałaci ci — jak stwierdza oskarżony — dawali sugestie w stosunku do Polski przede wszystkim tego rodzaju, żeby informować dokładnie sekretariat stanu o całokształcie życia. Tak jak wielu prałatów z kół watykańskich, byli oni zwolennikami zapłaty Niemcom naszymi zdobyczami zachodnimi za ich udział w nowej wojnie.

Prałaci rzymscy spoglądali z wyżyn szerokiej, długofalowej polityki jaką prowadzi Watykan i dlatego taki drugorzędny kraj jak Polska nie bardzo ich pod tym względem interesował.

Prok.: A czy księża biskupi przedstawiali polskie interesy narodowe?

Osk.: Tak.

Prok.: I jaką uzyskiwali odpowiedź?

Osk.: Koła polityczne watykańskie mówiły, że tu chodzi o szersze plany, o Wschód. Niewątpliwie paraliżowało to w pewnym sensie czułość polityczną księży biskupów, którzy odwiedzali Watykan, na zagadnienia polskiej racji stanu.

Prok.: A jak się te rozmowy odbijały na ustosunkowaniu się biskupów do spraw wewnętrznych kraju?

Osk.: Jeśli chodzi o mnie, o księdza kardynała Hlonda, to odbijało się w pewnej bierności co do istotnych postulatów państwa, odnośnie np. Ziem Zachodnich, odnośnie pokoju. Orientacja polityczna wpływała na konsekwencje praktyczne.

Prokurator cytuje następnie wyjątki z kazań i znajdujących się w posiadaniu Sądu dokumentów, które ukazują jak zdecydowanie osk. Kaczmarek popierał rządy sanacji i rządy okupanta hitlerowskiego i jak konsekwentnie zwalczał następnie władzę ludową.

Proszę powiedzieć Sądowi — zapytuje prokurator — dlaczego oskarżony wychwalał każdą władzę, która uciskała naród, a był przeciwko władzy narodu wyzwolonego?

W dłuższym wywodzie oskarżony stara się wyjaśnić Sądowi, że jego stanowisko w pierwszym wypadku wynikało z faktu", że był zwolennikiem sanacji", w drugim wypadku, że jego orientacja była prohitlerowska, że wreszcie w trzecim jego orientacja polityczna powodowała negatywny stosunek do władzy ludowej.

Prok.: Trochę skomplikowany jest wywód oskarżonego, ale myśl, zdaje mi się, jest prosta, że tam, gdzie był faszyzm, tam oskarżony popierał władzę, a tam gdzie była władza ludowa, oskarżony był przeciwko niej.

Osk.: To byłoby najkrótsze określenie.

Prok.: Oskarżony w dniu wczorajszym zeznał przed sądem, że z ambon w czasie okupacji nawoływano do ściągania kontyngentów, kontyngentów, które wyniszczały kraj. Proszę teraz powiedzieć, dlaczego w wyzwolonej Polsce oskarżony na plenum episkopatu w 1946 r. odmówił wezwania z ambon do podpisywania Państwowej Pożyczki Odbudowy Kraju?

W protokóle z tego posiedzenia czytamy: „W sprawie pożyczki państwowej ustalono — cytuje prokurator — że polecanie jej z ambon nie byłoby zgodne z duchem i praktyką kościoła".

Osk.: Może to były nieco odmienne racje wewnętrzne.

Prok.: Na pewno odmienne, bo tam chodziło o niszczenie kraju przez okupanta, a tu chodziło o odbudowę kraju.

Osk.: W r. 1946 mogła być tylko racja polityczna, żeby nie pomagać władzy ludowej.

W dalszym toku rozprawy prokurator cytuję podjętą na plenarnej konferencji episkopatu, jaka odbyła się w dniach 9—10 września 1946 r. uchwałę, która głosi: „W sprawie odezwy Naczelnej Rady Odbudowy Warszawy konferencja uważa, że nie jest rzeczą wskazaną urządzanie składki w kościołach". W związku z odczytaną uchwałą prokurator zapytuje oskarżonego, jak jego zdaniem zareagowaliby wierni, gdyby wiedzieli o tym, że episkopat zabronił zbierać składki na odbudowę Warszawy i czy oskarżony miałby odwagę swym parafianom w Kielcach powiedzieć, że zabrania się zbiórek na odbudowę Warszawy?

Oskarżony znajduje tylko jedną odpowiedź: „Nie miałbym".

W dalszym ciągu swych zeznań oskarżony, odpowiadając na pytania prokuratora, omawia szczegółowo swe publiczne wystąpienia wobec robotników kieleckich, skierowane przeciw unarodowieniu przemysłu i przeciw polityce gospodarczej prowadzonej przez władzę ludową.

Częściej i jaskrawiej — mówił dalej oskarżony — występowałem, jeśli chodzi o chłopów i zagadnienia rolnicze. Realizowanie mego planu działania na tak zwanym „torze wewnętrznym" dokonywało się stale przez kazania, jak również przez referaty i przez konferencje z księżmi, czy ludźmi świeckimi".

W wystąpieniach swych, jak zeznaje oskarżony, propagował on tezę Mikołajczyka atakującą rząd za to, że — jak mówi — „małorolni chłopi są w szczególny sposób hołubieni przez władze państwowe". Starał się sugerować, iż ziemia otrzymana w drodze reformy rolnej przez służbę folwarczną tylko chwilowo stanowi ich własność. Przeciwstawiał się również przechodzeniu nadmiaru ludności wiejskiej do miast, twierdząc, że „urbanizacja sił wiejskich będzie szkodliwym faktem z punktu widzenia duszpasterskiego".

Prok.: Oskarżony, krótko mówiąc, występował przeciw temu, żeby chłop szedł do przemysłu?

Osk.: Tak jest.

Inną formą „działalności" osk. Kaczmarka były — jak zeznaje — wygłaszane zarówno przez niego jak i niektórych księży wykłady encyklik, które to wykłady przeciwstawiały się najistotniejszym zasadom ustroju ludowego. Referaty te były wygłaszane dla inteligencji, zaś dla księży opracowano tzw. referaty duszpasterskie, które wygłaszane były z okazji zjazdów diecezjalnych albo dekanalnych.

W odpowiedzi na pytania prokuratora oskarżony omawia sprawę powołania tzw. referatów duszpasterskich. Powołanie tych referatów, jak stwierdza oskarżony, było kontynuacją Akcji Katolickiej, chociaż w innej formie organizacyjnej.

Prokurator cytuje tu wyjątek z protokółu konferencji episkopatu, odbytej 3 i 4 X 1945 r. w Czechostochowie: „Postanowiono — brzmi tekst punktu 5 wspomnianego wyżej protokółu — powołać komisję duszpasterską, która będzie badała także problem Akcji Katolickiej i kierowała nią. W skład jej wchodzą: biskup Adamski, biskup Kaczmarek, biskup Lorek, prałat Milik, prałat Komiinek oraz infułat Choromański. Reaktywowanie instytutów Akcji Katolickiej obecnie nie jest jeszcze aktualne. Funkcje instytutów zaleca się powierzać referatom duszpasterskim w kuriach biskupich".

W wielkie zakłopotanie wprawia oskarżonego Kaczmarka pytanie prokuratora dlaczego sprzeciwiał się, jako biskup, nałożeniu kar kanonicznych w stosunku do księży Oborskiego i Gadomskiego — współuczestników bandy działającej na terenie powiatu wolbromskiego, którzy nadużywając zaufania matki — Marii Grabińskiej — pchnęli ją na drogę potwornej zbrodni dzieciobójstwa. Oskarżony Kaczmarek usiłuje wytłumaczyć swoje stanowisko w tej sprawie względami na... procedurę kanoniczną. Te „kwestie proceduralne", zdaniem oskarżonego, powstrzymywały go przez pół roku, tj. do chwili aresztowania, od orzeczenia przewidzianej prawem kanonicznym kary dla owych księży.

Na pytanie prokuratora, dlaczego przez tak długi okres, z uwagi tylko na kwestie proceduralne, ciężkie zbrodnie przeciwko państwu i przeciwko życiu pozostały bez kary, osk. Kaczmarek odpowiada: „O tyle nie pozostały bez kary, że byli oni już pod władzą państwową".

Prok.: Mnie chodzi o represje kościelne.

Osk.: Jeśli chodzi o represje kościelne, to — ja ufałem państwu, że to państwo załatwi.

Prok.: Państwo to załatwiło, ale myśmy sądzili, że kościół też zechce załatwić tę sprawę, zwłaszcza, że biskup był zobowiązany do tego z tytułu porozumienia.

Osk.: Tak, Wysoki Sądzie, ja tylko mam na obronę to, co powiedzieli moi prawnicy, którzy opiniowali wówczas tę sprawę. Przeprowadzenie procesu w czasie trwającego już śledztwa przez inną władzę spotkałoby się ze strony roty rzymskiej z niewątpliwą naganą.

Był jednak jeszcze i inny wzgląd poza „względami natury proceduralnej", który powstrzymał księdza Kaczmarka od ukarania winnych księży. Była to, według słów oskarżonego, „niechęć do pomagania w jakikolwiek sposób państwu, niechęć wynikająca u mnie z moich założeń politycznych".

Prok.: Oskarżony w tym wypadku również skorzystał z możliwości zaszkodzenia państwu?

Osk.: (Po chwili milczenia). Tak.

Prokurator cytuje następnie treść dokumentu, który znaleziono w czasie rewizji w mieszkaniu biskupa Kaczmarka W dokumencie tym czytamy: „Kościół nie może się zgodzić na taką wykładnię akcji antypaństwowej, choćby dlatego, że musiałby siebie potępić za liczne posunięcia kwalifikowane w prasie reżimowej jako wymierzone przeciwko państwu i racji stanu Polski Ludowej (np. stanowisko episkopatu w sprawie administratorów na Ziemiach Odzyskanych, w sprawie akcji pokojowej, Związku Bojowników itp.)".

Oskarżony stwierdza, iż odczytany przez prokuratora dokument stanowi wyjątek z jego referatu, który przedstawił episkopatowi w grudniu 1950 r., referatu na temat karalności duchownych w świetle porozumienia.

W dalszym toku swych zeznań osk. Kaczmarek podaje, że po wyjeździe ambasadora Stanów Zjednoczonych Bliss Lane'a z Warszawy, otrzymał on od niego za pośrednictwem ks. Kolbucha m. in. złote wieczne pióro oraz kilka książek, wśród których była książka napisana przez Bliss Lane'a, a stanowiąca paszkwil na Polskę Ludową. W książce tej Bliss Lane wykorzystał szereg materiałów dostarczonych mu przez ks. Kaczmarka, była ona zaopatrzona w dedykację dla obdarowanego.

Prok.: Co oskarżony zrobił z tą książką?

Osk. Książkę po jej dość dokładnym przejrzeniu zniszczyłem. — Roztropność nakazywała, żeby tej książki władze nie znalazły.

Na pytanie prokuratora, jak można sobie wytłumaczyć bliski związek Ligi Katolickiej w Ameryce z ludźmi typu Bliss-Lane'a, który jak wynika ze słów oskarżonego nie był bynajmniej katolikiem, lecz członkiem jednej z sekt protestanckich — oskarżony stwierdza, iż Liga Katolicka w Ameryce była jedną z instytucji, które zajmowały się „zbieraniem informacji dla rządu amerykańskiego". „Liga Katolicka jest na tyle katolicka — mówi oskarżony — że rozróżniała niewątpliwie sektę od prawdziwej wiary katolickiej. Natomiast w politycznych poglądach była zbieżność wyrażająca się zbieraniem informacji dla rządu Stanów Zjednoczonych".

W dalszym toku rozprawy prokurator przedstawia oskarżonemu szereg zdjęć, na których oskarżony poznaje m. in. b. ambasadora Stanów Zjednoczonych w Warszawie Bliss-Lane'a, delegata „War Relief Serwice" — Jerzego Szudy'ego, ks. Piwowara i ks. Kolbucha.

Dla nich to osk. Kaczmarek zbierał informacje z życia politycznego i gospodarczego Polski Ludowej, za ich pośrednictwem — jak zeznaje — przekazywał te informacje wywiadowi amerykańskiemu. Z Szudym skontaktował go Bliss-Lane. Z księdzem Piwowarem — jak stwierdza — łączyła go wdzięczność za dary jakie przywoził z Ligi i za co oskarżony wywdzięczał mu się „usługami informacyjnymi". Ks. Kolbuch odwiedzał osk. Kaczmarka jako delegat Bliss-Lane'a i jako człowiek zaufany sekretariatu stanu.

Prok.: Dla kogo były przeznaczone przekazywane informacje?

Osk.: Przeznaczone były dla USA.

Prok.: Dla wywiadu amerykańskiego?

Osk.: Tak.

Prok.: Czy tylko dla wywiadu amerykańskiego?

Osk.: Pośrednio mogli się porozumiewać z Watykanem.

Przedstawiona przez prokuratora galeria zdjęć nie wyczerpuje listy ludzi, którym informacje wywiadowcze przekazywał osk. Kaczmarek. Zebrane materiały dostarczał on również, jak zeznaje, Walterowi Shwimowi, dyrektorowi amerykańskiego ośrodka informacyjnego w Warszawie. Tematyka tych informacji, jak stwierdza oskarżony, obejmowała: „wszystkie dziedziny zarówno polityczne, ekonomiczne, tzn. rolnicze i przemysłowe i to zarówno z regionu kieleckiego, jak i bazy głównej śląskiej, Zagłębia Dąbrowskiego, rejonu dawnego COP-u itd.

Adres Shwima osk. Kaczmarek miał zanotowany w swym podręcznym skorowidzu, gdzie również m. in. figuruje adres kardynała Spellmana. Na stwierdzenie przez prokuratora, że oskarżony posiada dużo takich adresów w swym skorowidzu, osk. Kaczmarek wyjaśnia, że miał — „troszkę koligacji politycznych".

Składając zeznania o swej współpracy z b. urzędnikiem MSZ Chromeckim, który z jednej strony służył osk. Kaczmarkowi jako informator, z drugiej zaś pełnił funkcję jego doradcy politycznego — oskarżony stwierdza, iż Chromecki pracując przed wojną jako dyplomata, prawdopodobnie był również pracownikiem II oddziału. „Nie zajmowałem się jego osobą przed wojną — zeznaje oskarżony — ale wiem, że współpraca z dwójką była nagminną zasadą dyplomatów zagranicznych. O takiej zasadzie mówili mi przedstawiciele rządu, z którymi się znałem. I Poniatowski mówił mi, i Beck, z którym w 1937 r. rozmawiałem, gdy mi proponował taką pracę w Rzymie".

Odpowiadając na dalsze pytania prokuratora osk. Kaczmarek podaje od kogo i w jakich ilościach otrzymywał przesyłki dolarowe.

M. in. już w 1946 r. od ks. kardynała Hlonda otrzymał 500 dolarów. Również kilkaset dolarów otrzymał od Sapiehy. Najpoważniejsze jednak przesyłki dolarowe otrzymywał od osób przyjeżdżających ze Stanów Zjednoczonych, m. in. od biskupa Penkali, biskupa Rydzewskiego i in. Największą sumę — 15 tys. dolarów — przywiózł osk. Kaczmarkowi ks. Płoska. Pieniądze te jak twierdzi osk. Kaczmarek, ks. Płoska uzyskał w drodze zbiórki, jeżdżąc po Stanach Zjednoczonych. Poważne sumy dostarczał osk. Kaczmarkowi ks. Kolbuch i ks. Piwowar, przy czym ks. Kolbuch dwukrotnie dostarczał po kilkaset dolarów.

Osk. Kaczmarek oświadcza, iż

(Ciąg dalszy na str. 3)

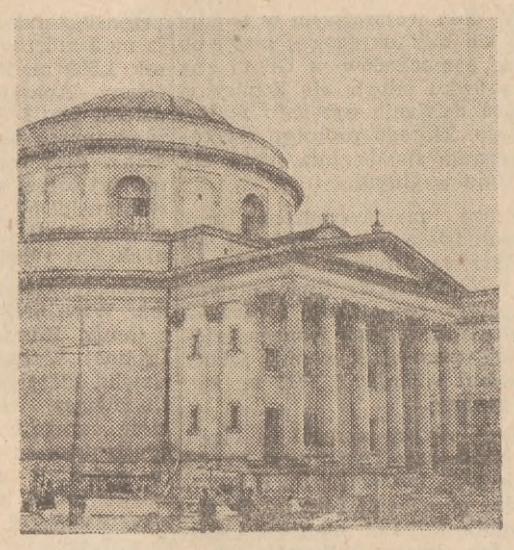

W tym samym czasie, gdy władza ludowa, stojąc niezłomnie na stanowisku pełnej swobody kultu religijnego, stworzyła warunki dla powrotu do swych parafii wielu setkom księży polskich, wysiedlonych przez hitlerowskiego okupanta, gdy ułatwiła zorganizowanie katolickich parafii i diecezji na Ziemiach Odzyskanych, gdy pomogła przy odbudowie katedry warszawskiej i wrocławskiej oraz setek kościołów, zrujnowanych w czasie działań wojennych w tym samym czasie ośrodek antypaństwowy biskupa Kaczmarka, kierując się wytycznymi wojennej polityki Watykanu, dążył do przywrócenia ustroju kapitalistycznego, pozbawienia narodu polskiego niepodległości, okrojenia Polski i oddania jej w niewole imperialistom amerykańskim i neohitlerowskim.
Na zdjęciach: kościół św. Aleksandra w Warszawie, zrujnowany przez hitlerowców w 1944 r. i odbudowany przez władzę ludową.

Na zlecenie Watykanu — na usługach USA i neofaszyzmu

Dywersanci i szpiedzy w szatach kapłańskich

działali na szkodę narodu i państwa polskiego

Dalszy przebieg procesu członków antyludowego ośrodka przed sądem w Warszawie

(Dokończenie ze str. 2)

ks. Płoska powiedział mu, „że 10 tys. dolarów pochodzi od ks. biskupa Woźnickiego pracującego w Lidze Katolickiej, zaś 5 tys. od zakonników, których nie umiał dobrze sprecyzować jacy to są".

Osk. Kaczmarek stwierdza dalej, iż po swym powrocie do kraju ze Stanów Zjednoczonych ks. Płoska oświadczył mu, iż poza przywiezionymi sumami złożył je szcze w bankach amerykańskich na swoje nazwisko ok. 20 tys. dolarów.

„Próbowałem — mówi oskarżony — sprawdzić przez Szudy'ego, czy suma ta znajduje się w bankach amerykańskich na nazwisko ks. Płoski, ale poszukiwania nie dały żadnego rezultatu".

W związku ze sprawą wyjazdu ks. Płoski i przeprowadzonej przez niego zbiórki dolarów prokurator odczytuje wyjątek z protokółu plenarnej konferencji episkopatu z maja 1946 r. Konferencja wypowiedziała się przeciw udziałowi członka episkopatu w delegacji, wybierającej się do Ameryki w celu zbierania funduszów na odbudowę Warszawy.

„Z tego należy wyciągnąć jeden wniosek — stwierdza prokurator — że zbiórkę dolarów sankcjonowano tylko wtedy, gdy miały służyć na szkodę Polski".

Następne pytanie prokuratora dotyczy listów pasterskich oskarżonego z okresu okupacji.

W maju 1940 r. oskarżony wydał list pasterski, w którym pisał: „Tym bardziej nie wolno nam nakłaniać ucha na podszepty podejrzanych ludzi, gdyby usiłowali wciągnąć społeczeństwo nasze, zwłaszcza młodzież, do nie obliczalnej konspiracyjnej akcji".

Prokurator zapytuje: Czym oskarżony wyjaśni, że list tej treści ukazał się właśnie w maju 1940 roku?

Osk.: Przyczyną główną i źródłem były kategoryczne wymagania gestapo, z którym przeprowadziłem rozmowę w początkach maja 1940 w Radomiu.

Oskarżony przyznaje dalej, że dalszą przyczyną był fakt, iż w tym okresie ruch oporu zaczynał się dawać Niemcom we znaki, a na zachodzie Europy inwazja prowadzona przeciwko Francji, Danii i Norwegii wymagała spacyfikowania niespokojnego polskiego zaplecza.

„To leżało w interesie Niemców" — dodaje osk. Kaczmarek.

W dalszym ciągu zeznań oskarżony wyjaśnia charakter swej współpracy z sanacyjnymi placówkami dyplomatycznymi na Zachodzie, którą utrzymywał w okresie swych studiów w Lille i w czasie pełnienia funkcji proboszcza w Bruayles-Mines.

„Polegała ona m. in. — mówi oskarżony — na dostarczaniu władzom charakterystyki ruchów radykalnych i lewicowych wśród emigracji polskiej w północnej Francji, a szczególnie w departamentach Nord i Pas de Calais. To łączyło mnie z władzami ówczesnej ambasady jak również z konsulem z Lille".

Z kolei wyjaśnia oskarżony funkcje jakie pełnił w Akcji Katolickiej oraz jej polityczną działalność. „Byłem kierownikiem Akcji Katolickiej na diecezję płocką — mówi osk. Kaczmarek — i dyrektorem Instytutu Akcji Katolickiej. Polityczna działalność tej organizacji opierała swą koncepcję na zachowawczych elementach m. in. na ziemianach, opierała tak że swą działalność na kierunkach korporacyjnych lansowanych wówczas, zwłaszcza w Belgii, Portugalii i Hiszpanii. Istotną polityczną treść Akcji Katolickiej stanowiła walka z radykalizmem i z wszystkimi lewicowymi odłamami, jednym słowem walka z postępem".

Osk. Kaczmarek wyjaśnia następnie, że w 1937 roku brał udział w tzw. zjeździe społecznym, zorganizowanym przez wojewodę warszawskiego Nakoniecznikoff-Klukowskiego, a właściwie przez „dwójkę". Na zjazd ten zaproszony został również dyrektor Akcji Katolickiej okręgu warszawskiego ks. Lewandowicz. W czasie zjazdu główny referat wygłoszony przez ks. Antoniego Kwiatkowskiego omawiał głównie taktykę i sposoby walki z lewicą.

Na pytanie prokuratora co oskarżony wie ponadto o ks. Kwiatkowskim, osk. Kaczmarek dodaje: „Wiem tylko tyle, że ks. Choromański, ówczesny kanclerz kurii, mówił mi, iż ks. Kwiatkowski jest współpracownikiem II oddziału".

Uzupełniając zeznania złożone przez osk. Kaczmarka, prokurator Zarakowski przedstawia szereg dokumentów dotyczących osoby ks. Kwiatkowskiego. Z dokumentów tych wynika, że ks. Kwiatkowski specjalizował się w działalności antyradzieckiej już w pierwszych latach po rewolucji. Był on następnie pracownikiem II oddziału. Prokurator ukazuje Sądowi pokwitowanie ks. Kwiatkowskiego na sumy otrzymywane przez niego od II oddziału na wydatki wywiadowcze. Za zbiór materiałów antykomunistycznych przedstawionych Piusowi XI otrzymał ks. Kwiatkowski tytuł prałata. Był on również założycielem tzw. „Instytutu dla studiów nad bolszewizmem" i wydawcą czasopisma poświęconego walce z komunizmem. Brał udział w konferencji międzynarodowej wywiadów antyradzieckich w Feldaving, a także organizował szpiegostwo przeciw Czechosłowacji oraz uczestniczył w działalności szpiegowskiej przeciwko Litwie.

Ks. Kwiatkowski zaopatrywał także w materiały wystawy antykomunistyczne, organizowane w Berlinie przez Goebbelsa, a następnie obwożone po krajach okupowanych. W 1939 roku agent sanacyjnej „dwójki" — ks. Kwiatkowski opuszcza Polskę i udaje się do Rzymu, gdzie pracuje w bibliotece antyradzieckiej Piusa XI. W lipcu 1943 roku przenosi się on do Berlina.

Prokurator przedstawia następnie Sądowi fotokopie dokumentu z akt gestapo, w którym główny urząd bezpieczeństwa Rzeszy zwraca się w maju 1944 roku do dowodzącego policją bezpieczeństwa Rzeszy i SD w Belgii, północnej Francji oraz w Paryżu, informując go, że ksiądz polski, monsignor Kwiatkowski, jest pracownikiem placówki podległej ministerstwu propagandy Rzeszy, która współpracuje z oddziałem 6 ministerstwa w dziedzinie służby informacyjnej.

„Kwiatkowski — prokurator cytuje dalej dokument — *na zlecenie Watykanu kontynuuje działalność antykomunistyczną i zamierza wygłosić szereg odczytów antybolszewickich dla francuskich kół kościelnych oraz wydać w języku francuskim i rozpowszechnić swoją broszurę pt. „Cierpienia kościoła prawosławnego w ZSRR". Oprócz tego przewidziana jest jego współpraca z dr Badallem z centrali filmowej Ost, który pracuje we Francji nad zrealizowaniem antybolszewickiego filmu religijnego. Z naszego zlecenia Kwiatkowski powinien złożyć wizyty wszystkim wybitnym osobistościom francuskich kół kościelnych i przeprowadzić z nimi polityczne rozmowy w sensie antybolszewickim. Treść tych rozmów będzie wykorzystana wyłącznie dla oddziału 6. Przed jego ewentualną podróżą do Francji zostanie Kwiatkowskiemu zwrócona uwaga na odpowiednie aktualne zagadnienia".* Dokument ten nosi podpis *Sturmbannfuehrer SS — Wolff* oraz adnotacje:

„Do rejestracji głównej dla założenia aktu personalnego „Kwiatkowski".

W odpowiedzi na ten list główny urząd bezpieczeństwa Rzeszy w Berlinie otrzymał od dowodzącego policją szereg informacji oraz fotokopie listów do Kwiatkowskiego. Prokurator odczytuje te listy. Pierwszy z nich, to list nuncjatury apostolskiej w Polsce z czerwca 1923 r. lub 1924 roku, podpisany przez ówczesnego nuncjusza Achillesa Ratti, późniejszego papieża Piusa XI. List ten brzmi:

„Składam ci na zlecenie i w imieniu papieża serdeczne podziękowania za nadzwyczajny podarunek, który ofiarowałeś Jego Świątobliwości. Papież jest ci zań bardzo wdzięczny. Nie zaniedbuj rozpoczętej pracy, ale kontynuuj ją energicznie. Wszystkie koszty przy okazji chętnie pokryję, jako że jestem do tego upoważniony. Tymczasem mam nadzieję ujrzeć cię z końcem sierpnia. Życzę ci wszystkiego dobrego i pozostaję wielce oddany ci — Ratti.

Drugie pismo podpisane przez kardynała Pacelliego, dzisiejszego papieża Piusa XII, jest treści następującej:

„Sekretariat Stanu Jego Świątobliwości. Watykan, 8 grudnia 1934 roku. Wielce Czcigodny Ojcze. Książkę zatytułowaną „Tragedia cerkwi prawosławnej w ZSRR", którą niedawno przysłałeś, przyjął papież z radością. Ojciec święty dziękuje ci bardzo za tak wielką zasługę wobec ludzkości. Jako wyraz swojej specjalnej życzliwości i w dowód łaski niebios udziela ci on w miłości Pana swojego apostolskiego błogosławieństwa. Zawiadamiając cię o tym z należytym szacunkiem podpisuję się, jako wielce ci oddany Eugenio kardynał Pacelli".

I wreszcie ostatni list z 13 sierpnia 1941 roku:

„Sekretariat Stanu Jego Świątobliwości. Wielce Czcigodny Ojcze. Cieszy mnie, iż mogę ci zakomunikować, że Ojciec Święty otrzymał opracowaną przez ciebie z naukową ścisłością książkę traktującą o nauce i rozprzestrzenianiu się bolszewizmu. Jego Świątobliwość wyraża ci swoje serdeczne podziękowanie za dowód twojego oddania, pochwala pracę, której w obronie religii poświęcasz się z zapałem i udziela ci chętnie wraz z życzeniem łask niebiańskich swego apostolskiego błogosławieństwa, które rozciąga się również na przyjaciół i krewnych. Tymczasem podpisuję się z całym należytym szacunkiem jako bardzo ci oddany Alojzy kardynał Maggione".

Odpowiadając w dalszym ciągu rozprawy na pytania, osk. Kaczmarek wyjaśnia rolę jaką odegrał nuncjusz apostolski w Polsce — Ratti w okresie walki o powrót Śląska do Polski.

Oskarżony podkreśla, że nuncjusz Ratti współpracował z Niemcami, czego wyrazem była wspólna linia Rattiego i Bertrama — kardynała i biskupa Wrocławia. Stanowisko tego ostatniego określił oskarżony jako „niewątpliwie bardzo wrogie w stosunku do plebiscytu".

Oskarżony wyjaśnia również, że w 1946 roku u ks. administratora Milika w czasie uroczystości, jaka odbyła się z racji przyjazdu kardynała Hlonda — poznał sufragana diecezji wrocławskiej biskupa Ferche. „Ks. kardynał Hlond — zeznaje oskarżony — wziął wówczas udział w przyjęciu, na którym obecni byli przedstawiciele kapituły niemieckiej, a m. in. ks. biskup Ferche i ks. Blaschke dziekan kapituły wrocławskiej.

Prok.: „Czy w czasie tego przyjęcia wygłaszano jakieś przemówienia?"

Osk.: „Tak ks. kardynał znalazł pewne ciepłe słowa pod adresem duchownych niemieckich, którzy wyjeżdżali z Wrocławia. Na przemówienie to odpowiedział ks. biskup Ferche. Mówił on o bólu, jaki nimi targał z powodu opuszczenia Wrocławia. Uważali oni za krzywdę to, że opuszczają Wrocław, za krzywdę historyczną i podkreślali to".

Prok.: „A co robił ks. Ferche po wyjeździe z Wrocławia"?

Osk.: „Ks. Ferche po wyjeździe z Wrocławia bardzo czynnie pracował w Trizonii na rzecz propagandy powrotu na ziemie, które najbliżej go obchodziły, był niesłychanie aktywny u boku Adenauera i jego całej grupy CDU, która ten rewizjonizm podsyca aż do ostatnich czasów. Aktywność ta nosiła charakter odwetu, rewanżu".

Omawiając swą znajomość z nuncjuszem Cortesi osk. Kaczmarek zeznał, że gdy poznał go w Płocku — interesował się on Akcją Katolicką oraz osobą oskarżonego, który był przewidziany na stanowisko ordynariusza w Kielcach. „Prowadziłem z nim rozmowy na tematy polityczne — mówi osk. Kaczmarek — o walce Akcji Katolickiej z lewicą. Były także omawiane sprawy międzynarodowe. Nuncjusz już wówczas wyrażał się przychylnie o misji niemieckiej. W 1939 roku nuncjusz sugerował rządowi polskiemu, aby zrezygnował z Gdańska i korytarza, aby nie podejmował rzuconej rękawicy, aby przez to samo ułatwił Niemcom spełnienie misji przeciwko Wschodowi, która szczególnie interesowała Watykan. Osk. Kaczmarek podkreśla, że nuncjusz Cortesi utrzymywał bliskie stosunki z rządem sanacyjnym zwłaszcza z Mościckim i Beckiem.

Dla potwierdzenia zeznań oskarżonego prokurator odczytuje następujący fragment z dziennika prowadzonego przez sanacyjnego wiceministra spraw zagranicznych Jana Szembeka:

„31 sierpnia 1939 r. Rozmowa z msgr Cortesi nuncjuszem papieskim w Warszawie. Ojciec Święty, oceniając sytuację jako krańcowo poważną, zagrażającą w każdej chwili wybuchem wojny, polecił oświadczyć, że stolica apostolska otrzymała informacje ze źródeł jak najbardziej poważnych, że wojny można uniknąć, jeżeli Polska wyrazi pragnienie nawiązania bezpośredniego kontaktu z Niemcami i nie będzie oponowała przeciwko powrotowi Gdańska do Rzeszy. Papież sądzi, że ewentualne rozmowy mogłyby się odbyć na temat: powrót Gdańska do Rzeszy, zagadnienie sprawy związanej z losem mniejszości niemieckiej w Polsce".

Drugi dokument odczytany przez rzecznika oskarżenia jest fragmentem z pamiętników ministra spraw zagranicznych rządu sanacyjnego — Becka.

„W ostatnich dniach sierpnia — głosi pamiętnik — papież zwrócił się jeszcze raz do nas, wyjaśniając nam, że odstąpienie Pomorza i Gdańska mogłoby ocalić pokój".

Na następne pytanie prokuratora, dotyczące dokumentu znalezionego u oskarżonego w czasie rewizji, osk. Kaczmarek wyjaśnia, że są to uwagi na marginesie artykułu zatytułowanego „Katolicy w Polsce Ludowej". Odczytane przez prokuratora z tego dokumentu sformułowanie: „Skoro jednak dzisiejszy świat nie może uwolnić się od zła komunistycznego, jak tylko przez wojnę, wojna wydaje się być sprawiedliwa i konieczna" — oskarżony potwierdza jako swoją „myśl polityczną", w opracowaniu której pomagał mu współoskarżony ks. Dąbrowski.

W dalszym ciągu rozprawy adw. adw. Maślanko, Nowakowski, Barton i Hryckowian zadawali pytania oskarżonemu, usiłując podkreślić bądź to przemożny jego wpływ — Kaczmarka na innych oskarżonych, bądź też wykazać, że nie zdawali oni sobie sprawy z charakteru czynów przestępczych jakich się dopuszczali.

Następnie Sąd przystępuje do przesłuchania osk. Władysława Widłaka, byłego prokuratora seminarium duchownego w Kielcach.

Osk. Widłak przyznaje się do wszystkich postawionych mu w akcie oskarżenia zarzutów. Już w połowie stycznia 1945 roku, w chwili wyzwolenia Kielc i wypędzenia wojsk hitlerowskich z okolic tego miasta, zgłosił się do kurii biskupiej. „Wówczas to — jak stwierdza Widłak w swych zeznaniach — w czasie narady, która odbyła się z udziałem Kaczmarka i innych księży, a m. in. współoskarżonego Danilewicza, postanowiono, że wobec wyzwolenia kraju przez Armię Radziecką, trzeba zająć stanowisko wyczekiwania i obserwacji".

„Wyzwolenie — mówi dalej osk. Widłak — nie wywołało wśród zebranych entuzjazmu czy nawet zadowolenia. Liczyliśmy, że wyzwolenie przyjdzie z Zachodu, że rząd londyński obejmie na terenie Polski swoją władzę".

Kontynuując zeznania oskarżony podkreśla, iż jego zapatrywania i stanowisko jakie wówczas zajął, kształtowało się pod wpływem wytycznych jakie przychodziły z Watykanu i nastawień otrzymywanych od osk. Kaczmarka. Na polecenie tego ostatniego oskarżony objął stanowisko prokuratora, tzn. administratora domu seminarium duchownego w Kielcach, będąc równocześnie dyrektorem „Caritas" na diecezję kielecką.

Oskarżony dodaje, iż jego wrogie postępowi przekonania kształtowały się jeszcze w okresie międzywojennym, kiedy był wikariuszem parafii katedralnej w Kielcach oraz w czasie okupacji, kiedy dyskutując często — jak mówi — „z księżmi na stanowiskach w diecezji wysoko postawionymi" — miał możność rozmawiać na tematy polityczne. W czasie okupacji orientację swą opierał on na wiadomościach idących z Londynu i to — jak stwierdza — znalazło echo w jego postępowaniu i zapatrywaniach. „Od pierwszych dni, od roku 1945 moje ustosunkowanie się było nie tylko negatywne, ale było wrogie w stosunku do Polski Ludowej i postawiło mnie od razu w rzędzie tych, którzy poparli imperialistów zachodnich i politykę Watykanu. Stanąłem w obozie przeciwnym tym, którzy przyłożyli rękę do tworzenia Polski Ludowej".

Omawiając następnie swą działalność wymierzoną przeciwko realizacji wydanego przez władzę ludową dekretu o reformie rolnej — oskarżony następująco określa stanowisko kurii kieleckiej w tej sprawie:

„Dekret o reformie rolnej uważany był za posunięcie niesprawiedliwe. Za niesprawiedliwe uważano odbieranie obszarnikom ziemi bez odszkodowania".

Inną przyczyną przeciwstawiania się reformie rolnej było — jak mówi oskarżony — to, że występował przeciwko niej Watykan. Szerzono też pogląd, że dekret o reformie rolnej ma charakter tymczasowy i że przy zmianie ustroju i on będzie zmieniony.

Realizując tę wrogą wobec reformy rolnej postawę odstraszano chłopów różnymi sposobami od obejmowania ziemi obszarniczej.

Dla uprawiania dywersji przeciw reformie rolnej oskarżony wykorzystywał — jak zeznaje — wszelkie nadarzające się sposobności.

Oskarżony przytacza też fakt, że kuria biskupia miała zamiar nabyć w 1946 roku resztówkę jakiegoś majątku. Nie nabyto jej jednak, ponieważ osk. Kaczmarek był zdania, iż sam fakt zakupienia byłby swego rodzaju „akceptacją" reformy rolnej. „Stanęlibyśmy w kolizji z zapatrywaniem, jakie na sprawę tę ma Watykan" — wyjaśnia osk. Widłak.

Widłak omawia następnie jakimi metodami uprawiał on propagandę wymierzoną przeciwko osiedlaniu się ludności polskiej na Ziemiach Odzyskanych.

Straszył ludzi tym, że Ziemie Zachodnie nie zostaną przy Polsce, bo Ameryka i Anglia zechcą je oddać neohitlerowcom za udział ich w trzeciej wojnie światowej. Agitował przeciwko osiedlaniu się na Ziemiach Zachodnich i starał się by agitacja objęła jak najszersze grono ludzi.

Oskarżony wymienia tu nazwiska parafian, których odwiódł od osiedlenia się na Ziemiach Zachodnich.

Charakteryzując Sądowi prowadzoną przez siebie propagandę przeciwko realizacji trzyletniego planu gospodarczego, osk. Widłak stwierdza, że kierował się wytycznymi otrzymanymi bądź to w rozmowach ze współoskarżonym Kaczmarkiem, bądź też znanymi mu z listu papieskiego i ze stanowiska episkopatu.

Widłak podkreśla dalej, iż w akcji szeptanej propagandy wymierzonej przeciwko polityce gospodarczej na wsi głównie usiłował wytworzyć wśród chłopów negatywny stosunek do spółdzielczości produkcyjnej. Używa przy tym argumentów, którymi posługiwał się osk. Kaczmarek i inni księża z jego otoczenia.

Oskarżony zaznacza następnie że w 1951 roku po zjeździe episkopatu w Gnieźnie otrzymał on od referenta duszpasterstwa diecezji kieleckiej ks. Błaszkiewicza wytyczne, jakie dał ten właśnie zjazd dla przeciwdziałania przez duchowieństwo realizacji Planu 6-letniego.

Osk. Widłak omawia również w swych zeznaniach sposoby, jakimi sabotowano w kieleckiej kurii diecezjalnej wydany w sierpniu 1949 roku dekret zobowiązujący parafie i instytucje kościelne do prowadzenia oficjalnej księgowości. Podkreśla on, iż w kurii jak również w seminarium duchownym, w którym on pracował, prowadzono dwie księgowości — „oficjalną" i „nieoficjalną".

Z „kasy nieoficjalnej" robiono zakupy na czarnym rynku. Kiedy w 1950 roku ukazał się dekret o przekazaniu walut i złota na rzecz państwa, otrzymał wówczas osk. Widłak nastawienie od biskupa Kaczmarka, by posiadanych w seminarium walut obcych nie przekazywać do banku i w porozumieniu ze współoskarżonym Danilewiczem, skarbnikiem kurii, postanowiono je ukryć.

„Dolary złote, pewna ilość sztabek złotych, biżuteria, a więc pierścienie obrączki, łańcuszki i ruble złote — wyjaśnia Widłak — nazywane były w seminarium „funduszem zapasowym". Ogółem według stwierdzenia oskarżonego, „fundusz" stanowił sumę 1.440 dolarów w złocie, a nadto pewna ilość sztabek złotych, obrączek i pierścieni oraz złotych kopert od zegarków. Po ukazaniu się dekretu różne osoby przekazały do ukrycia w seminarium jeszcze pewne sumy w rublach złotych, m. in. oskarżonemu przekazał do ukrycia 800 rubli złotych niejaki ks. prałat Rybkowski, następnie oddał do ukrycia swe złoto kanonik Jaroszewicz i inni.

Oskarżony zeznaje, że dokonywał on również szeregu czarnogiełdziarskich machinacji z walutami zagranicznymi, za zgodą biskupa Kaczmarka. Również za dolary w złocie seminarium duchowne w Kielcach zakupiło przy pośrednictwie oskarżonego posiadłość rolną — Niewachlów. Oskarżony sprzedawał często na czarnym rynku różne sumy w dolarach, otrzymywane od współoskarżonego Danilewicza i innych księży.

Oskarżony stwierdza dalej, że poważny wpływ na jego orientację i nastawienie dla jego agitacji za wojną miały audycje radiowe BBC, „Głosu Ameryki", Madrytu i tzw. Wolnej Europy. Liczenie przez oskarżonego i jego otoczenie na rychłą wojnę znalazło wyraz — jak podkreśla on — w czasie podpisywania Apelu Sztokholmskiego. Początkowo oskarżony spotkał się ze stanowiskiem w otrzymywanych wytycznych, że apelu nie należy podpisywać, później jednak stanowisko to zmieniło się. Jak zeznaje oskarżony, wikariusz generalny diecezji kieleckiej ks. Jaroszewicz tłumaczył to wówczas, że „należy to zrobić i dlatego, że wprost tego domaga się opinia publiczna". Więc była zachowana do pewnego stopnia polityka podania się opinii — dodaje oskarżony — ale bez przekonania wewnętrznego. Będziemy w porządku wobec społeczeństwa, co jednak oczywiście nie zmienia naszego przekonania i naszego nastawienia do tej sprawy".

W dalszym ciągu swych zeznań oskarżony oświadcza, że w 1946 roku ks. Łagowski, profesor seminarium duchownego z Wrocławia przywiózł na teren seminarium kieleckiego radiostację, broń amunicję i granaty. Od marca do czerwca 1946 roku rzeczy te znajdowały się na terenie seminarium. W czerwcu przeniesiono je z seminarium do wikariatu katedralnego. Następnie, radiostacja, broń, amunicja, granaty były przechowywane w kaplicy przedpogrzebowej, znajdującej się na terenie cmentarza katedralnego obok kościoła katedralnego. Radiostacja znajdowała się na dzwonnicy katedralnej. W 1949 roku w związku z remontem dzwonnicy i kaplicy przeniesiono ukrywane przedmioty do katedry. Radiostację umieszczono w zakrystii kieleckiej, a granaty, amunicję i broń — w grobowcu znajdującym się w podziemiach katedry.

Oskarżony omawia następnie swą działalność dotyczącą zbierania informacji wywiadowczych. Działalność tę rozpoczął na polecenie współoskarżonego Kaczmarka w 1945 r.

„Ks. biskup Kaczmarek — zeznaje Widłak — powiedział mi wówczas o tym, że kardynał Hlond, który wrócił niedawno z Rzymu, życzył sobie, aby duszpasterze „otworzyli oczy" na to wszystko, co się dzieje wokół nich w ich parafiach, że mianowicie chodziło o zbieranie informacji z dziedziny gospodarczo - społecznej dla kurii, jak również o to, by wiadomości te mogły być przekazane, dla zorientowania Watykanu co się dzieje na terenie Polski".

Oskarżony przyznaje, że przekazywał Kaczmarkowi szereg różnych wiadomości, szczególnie z dziedziny gospodarczej, stwierdza jednocześnie, że od biskupa Kaczmarka dowiedział się, iż z wiadomości tych „korzystają koła amerykańskie"

Osk. Widłak zeznaje dalej o wykorzystywaniu konfesjonału dla walki z Polską Ludową. Wie on z rozmowy z osk. Kaczmarkiem i z rozmowy z innymi księżmi, że biskup Kaczmarek tą drogą otrzymywał wiadomości. Później, już po aresztowaniu ks. biskupa Kaczmarka — mówi oskarżony — dowiedziałem się od ks. Sobalkowskiego — rektora seminarium, że zbieraniem pewnych wiadomości od swoich penitentów trudnił się jeden z profesorów seminarium, ks. Piwowarczyk Wojciech".

Konfesjonał był również — jak mówi oskarżony — okazją, by na stępnie — poza konfesjonałem — zbierać wiadomości. „Osobiście — stwierdza oskarżony — właśnie w ten sposób otrzymałem trzy informacje".

Przewodniczący Sądu zarządza odroczenie rozprawy do dnia następnego

Polska Ludowa nagradza i docenia ich pracę

Z imieniem nauczyciela łączą się zawsze najpiękniejsze wspomnienia z okresu dzieciństwa i młodości. Bo zawsze w ciągu tych lat nieodłącznym, bodaj niezastąpionym towarzyszem był nauczyciel — doradca i przyjaciel. Słuchałeś jego wskazań i rad, zachowujesz w sercu jego serdeczne słowa, które decydują często o twoim [illegible] bo wiesz, że są one prawdziwe i słuszne, podyktowane troską o Ciebie.

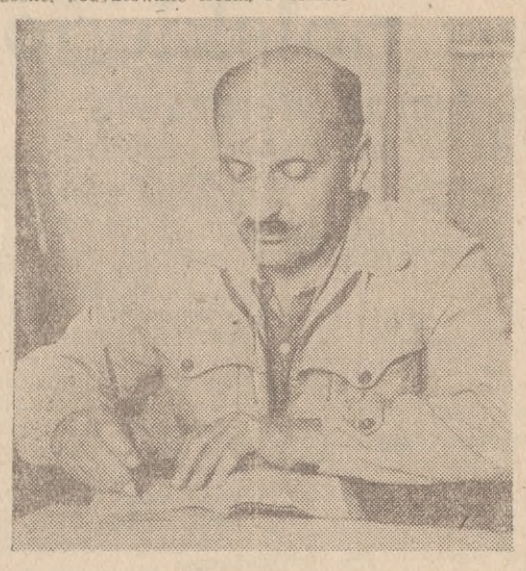

To **nauczyciel** niósł wiedzę do zacofanej wsi Polski przedwrześniowej, wbrew „polityce" ciemnoty i zacofania rządów sanacji, torował drogę oświacie na proletariackich przedmieściach i w nędznych wsiach.

A dziś? Z jego imieniem związane jest każde wydarzenie, zmieniające oblicze naszego kraju budującego socjalizm. To on w trudzie swej codziennej pracy kształtuje oblicze człowieka, daje mu nie tylko wiedzę, ale wszczepia weń to Nowe, które decyduje o wartości nowego człowieka i całego narodu: **świadomość, że droga, jaką obrał nasz kraj, jest jedynie słuszna, entuzjazm i oddanie dla sojalistycznego budownictwa, poczucie konieczności bezpośredniego udziału w życiu politycznym i społecznym.**

Szkoła przy ul. Osiek

W 1945 r. Gdańsk leżał w gruzach. Byli tacy, którzy twierdzili, że „nie warto" go odbudowywać, że to przekracza ludzkie możliwości. Ale sądom sceptyków zadali kłam przybyli już w pierwszych dniach po wyzwoleniu ludzie, którzy wierzyli w swe siły.

Szkoła przy ul. Osiek 12 nie różniła się wiele od otaczających ją zburzonych i spalonych domostw. Ale przybyły w maju 1945 r. wraz z grupą operacyjną nauczyciel z Rzeszowskiego **Romuald Gadzalski** nie lękał się pracy. Zabrał się do odbudowy i wkrótce można było rozpocząć lekcje. Uczniów było początkowo niewielu, bo tylko 14, ale z każdym rokiem ich przybywało, dziś jest ich już ponad 700.

Sukces ten okupiony był ciężką pracą, wymagał poświęceń. Ale kierownik Gadzalski, stary nauczyciel, mający poza sobą doświadczenie 32-letniej pracy, nie szczędził wysiłków, bo wiedział, że pracuje dla Polski.

I dziś jego szkoła spełnia swą rolę: **uczy i wychowuje.** On sam wykłada naukę o Konstytucji. Jego lekcje lubiane są przez młodzież:

Przekonanie o słuszności tego, co wykłada, i stosowanie dyskusyjnego systemu prowadzenia lekcji, wiązanie z aktualnymi zagadnieniami wzbudziło żywe zainteresowanie przedmiotem. Wyniki jego pracy są widoczne: egzaminy w klasach 7 wykazały wśród dzieci bardzo dobrą znajomość przedmiotu. Takich jak uczennice Mrózkówna i Mikitiuk, które zdały egzaminy z wynikiem bardzo dobrym, było w szkole wiele.

Im oddaje swój talent

Ale najważniejszą rzeczą jest to, że uczennice widzą w kierowniku Gadzalskim nie tylko wykładowcę, ale i przyjaciela. Zaufanie, jakim go darzą, pochodzi stąd, że ob. Gadzalski kocha swą pracę i młodzież, że bez reszty oddaje swój talent pedagoga i organizatora sprawie wychowania młodzieży. Toteż każda troska ucznia jest jego własną troską, każda radość — jego radością.

Przywiązanie młodzieży do szkoły, jej stosunek do nauki i pracy, harmonijna współpraca całego grona nauczycielskiego, aktywność komitetów rodzicielskiego i opiekuńczego, to elementy składające się na wzorową organizację szkoły. A tak właśnie jest w szkole TPD przy ul. Osiek.

Mimo, że praca w szkole pochłania ob. Gadzalskiemu wiele czasu, znajduje go jeszcze na pracę społeczną. Jest sekretarzem międzyszkolnej organizacji partyjnej i współpracuje z Wydziałem Oświaty, który deleguje go często do organizowania nowych szkół.

Złoty Krzyż Zasługi, jaki otrzymał kierownik Gadzalski na konferencji sierpniowej, jest w pełni zasłużoną nagrodą za pracę nauczycielską, dla której nie szczędzi swych umiejętności, doświadczenia i entuzjazmu.

(eh)

III etap Wyścigu Dookoła Polski

Zwycięzca III etapu Wrzesiński dziękuje Wiesi Kismanowskiej za otrzymane kwiaty

Po przepedałowaniu 200 km kolarze mają świetny apetyt. Zaraz po przybyciu na stadion otrzymują pierwszy posiłek. Na zdjęciu w środku Wrzesiński, obok niego z prawej Królak.
Foto - Fexster

Międzynarodowe zawody lekkoatletyczne w Warszawie

W dniach 20—21 bm. odbędą się w Warszawie na stadionie Wojska Polskiego zawody lekkoatletyczne z udziałem 17 lekkoatletów Finlandii oraz czołowych zawodników polskich.

Lekkoatleci Finlandii reprezentują wysoki poziom. A oto najlepsze wyniki czołowych zawodników, którzy startować będą w Warszawie.

Ylitato (1500 m — 3,51), Haikkola (1500 m — 3,51, 3 km 8:20,0, 5 km — 14:46,2), Lonnquist (3 km — 8:09,6), Hypponen (3 km — 8:27,0, 5 km — 14:36), Linnaila (800 m — 1:52,0), tyczkarze — Olenius (431 cm) i Piikanen (410 cm), oszczepnicy — Nikkinen (75,17 m), Ojano (71,20 m), Kauhanen (72,47), dyskobole — Krilssen (47,20) i Nyqvist (47,82), młot — Kuronen (53,34 m). Sprinterzy — Sandt i Perressalmi osiągają na 100 m — 10,8 sek.

Na budowę stolicy

Komitet blokowy nr 22 z Sopotu urządza 24 bm. zabawę w salach Hotelu „Orbis" w Gdańsku. Wstęp wraz z konsumcją 30 zł od osoby. Całkowity dochód przeznaczony na budowę Warszawy. Początek o godz. 19.

Cennik warzyw i owoców

Poniżej zamieszczamy cennik warzyw i owoców, obowiązujący w uspołecznionym handlu detalicznym w tym miesiącu od dnia 17 bm.

Ceny w złotych za 1 kg podane są dla I i II gatunku.

KAPUSTA biała wczesna 1,30 i 1,00, KAPUSTA czerwona 1,60 i 1,20, KAPUSTA włoska 1,50 i 1,10, MARCHEW obcinana 1,20 i 0,80, BURAKI ćwikł. obcinane 1,00 i 0,70, OGÓRKI kiszeniaki 1,40 i 1,00, OGÓRKI sałatowe nie sol. 0,50, POMIDORY 2,20 i 1,40, PIETRUSZKA z nacią 2,50, PIETRUSZKA obcinana 3,50, SELER z nacią 2,50, SELER obcinany 4,50, PORY 2,50, KALAFIORY pow. 26 cm 1 szt. 3,50 i 2,50, od 20 — 26 cm 2,50 i 2,00, od 15—20 cm 1,80 i 1,20, ZIEMNIAKI jadalne 1,00, OGÓRKI małosolne 3,00, KAPUSTA kwaszona letnia 3,00, JABŁKA stołowe 6,00 i 4,00, JABŁKA kompotowe 4,00 i 3,00, GRUSZKI wielkoowocowe 9,00 i 7,00, GRUSZKI średnio - owocowe 7,50 i 5,50, GRUSZKI drobno-owocowe 5,00 i 3,50, ŚLIWKI węgierki 7,00 i 5,00.

NOWA WARSZAWA to nasza radość i duma

Ażeby przyspieszyć wykonanie planu rocznego

Załogi ZBM w Gdańsku, rozumiejąc znaczenie przedterminowego wykonywania planów, postanowiły plan roczny wykonać na 1 grudnia br. W związku z tym robotnicy z OB 1 (osiedla przy ul. Kartuskiej) już teraz podejmują zobowiązania, które dadzą nie tylko wiele zaoszczędzonych roboczogodzin, lecz także poważne oszczędności w materiałach budowlanych jak: cegła, drewno, cement, wapno.

I tak: **brygada murarska Władysława Gagisa** zamiast w przewidzianych harmonogramem 2.097 rob./godz. wykona swoje roboty w 1.269 rob./godz., zaoszczędzając w ten sposób 1.728 godzin. Jednocześnie członkowie tej załogi postanowili zaoszczędzić 10 tys. sztuk nowych cegieł.

Podobne zobowiązanie podjęła **brygada murarska Władysława Zabłotnego,** która zaoszczędzi przy wykonaniu polecony robót 673 rob./godz. oraz 5.000 nowych cegieł. Zespół **ciesielski Alberta Skockiego** zaoszczędzi 544 rob./godz. i 10 m. sześc. nowych desek. Brygada **ciesielska Wacława Kornatowskiego** zaoszczędzi 480 roboczo-godzin oraz 12 m. sześc. desek, a brygada **betoniarska Franciszka Mądrzejewskiego** postanowiła zaoszczędzić 507 godzin.

Ponadto **gracarz Jan Wąsikiewicz** zgłosił zobowiązanie indywidualne. Postanowił on zaoszczędzić 696 roboczo-godzin oraz przez właściwe dozowanie i opiekę nad transportem, zaoszczędzić 300 kg wapna i 200 kg. cementu.

Co gdzie i kiedy

TEATRY

Teatr Wielki — Gdańsk — nieczynny.
Teatr Dramatyczny — Gdynia — nieczynny.
Teatr Kameralny — Sopot — nieczynny.

KINA

według informacji Okr. Zarządu Kin w Gdańsku

GDAŃSK — „Przyjaźń" — godz. 18, i 20 „Sadko". **WRZESZCZ** — „Bajka" — godz 16, 18, 20 — „Trzy opowieści". „ZMP-owiec" — godz. 16, 18, 20 — „Sprawa do załatwienia". **NOWY PORT** — „1-szy Maja" — godz. 18, 20 — „Załoga". **OLIWA** — „Delfin" — godz. 16, 18, 20 — „Cesarski piekarz" II s.

Fotoplastikon — Wrzeszcz — Grunwaldzka 44 — „Na lazurowym brzegu Morza Śródziemnego".

SOPOT — „Bałtyk" — godz. 15.30, 17.30, 19.30 — „Maksymek". „Polonia — godz. 16, 18, 20 — „Sprawa do załatwienia"

GDYNIA — „Atlantic" — godz. 15.30, 17.30, 19.30 — „Na manewrach". „Gopłana" — godz. 16, 18, 20 — „Warszawa". „Warszawa" — godz. 16, 18, 20 — „Sprawa do załatwienia". **GRABÓWEK** — „Fala" — godz. 18, 20 — „Na kalkuckim bruku". **CHYLONIA** — „Promień" — godz. 18, 20 — „Najpiękniejsza". **ORŁOWO** — „Neptun" — godzina 18, 20 — „Pierwsze dni".

WEJHEROWO — „Świt" — „Nocmajowa". **LEBORK** — „Fregata" — „Młodość Chopina". **PRUSZCZ** — „Krakus" — „Tajemnicza wyspa". **PUCK** — „Mewa" — „Weeterskie melodie". **JASTARNIA** — „Hel" — „Pan Fabre". **ŁEBA** — „Rybak" — „Futro pana Krügera".

POGOTOWIE

GDAŃSK - WRZESZCZ — Ratunkowe i położnicze — tel. 41 000 i 09 — Grunwaldzka 2 czynne cała dobę. Dziecięce — tel. 09, od godz. 19 do 7-mej rano. **GDYNIA** — rat. Skwer Kościuszki 14, telefon 10.00.

STRAŻ POŻARNA — telefony:
Gdańsk — 08. Gdynia — 08. Sopot 511-00

Dziś w RADIO

CZWARTEK — 17. 9. 1953 r.

6.00 — Gimnastyka. 6.10 — Kalendarz. 6.15 — Kom. PIHM. 6.16 — „Z każdym dniem". 6.20 — Muzyka. 6.30 — DZIENNIK. 6.45— Muzyka. 7.48 — Stan pogody. 7.55 — Wiadomości. 8.00 — Koncert. 8.15 — Serwis CZRM dla rybaków. 11.40 — Komunikaty. 11.45 — Głos mają kobiety. 12.04 — DZIENNIK i przegląd prasy stołecznej. 12.15 — „Na swojską nutę". 12.45 — Aud. dla wsi. 13.00 — Muzyka filmowa i operetkowa. 13.15— Kom. PIHM. 13.16 — C. d. muzyki. 13.40 — Utwory fortepianowe. 13.55 — Komunikaty. 14.10 — Słuch. dla kl. I. 14.30 — Słuch. dla kl. VII. 15.00 — Wiązanka walców Straussowskich. 15.00 — Kom. o stanie wód. 15.10 — „Jest nad Wołgą skała" odc. 2 opow. Lwa Kassila. 15.30 — Aud. dla dzieci. 16.00 — „Swojskie melodie". 16.21 — Muzyka operowa. 16.45 — „Przy muzyce o sporcie". 17.00 — Wiad. 17.15 — „Z notesu wychowawcy" — aud. oświatowa. 17.25 — Muzyka ludowa. 17.50 — Rep. rybacki. 18.00— PRZEGLĄD WYDARZEŃ. 18.10 — Rep. z cyklu: „Tam, gdzie powstają statki". 18.15 — Kwadrans chopinowski. 18.30 — ODPOWIEDZI FALI 49. 18.45 — „Leśna marszruta". 18.50 — Utwory wiolonczelowe. 19.10 — „Poznaj piękno języka rosyjskiego". 19.30 — Muzyka i akt. 20.00 — „Dla każdego coś miłego". 20.58 — Kom. PIHM. 21.00 — DZIENNIK. 21.26 — Wiadomości sportowe. 21.36 — Muzyka taneczna. 22.00 — Sprawozdanie z przebiegu. 22.45 — Wyścig kolarski. 23.50 — OST. WIAD.

FACHOWCY POSZUKIWANI

Ździerzy miejscowych i pozamiejscowych zatrudnimy natychmiast. Praca na akord. Wygodne hotele bezpłatne. Zwrot kosztów jednorazowych za przejazd do Gdańska. Zgłaszać się Gdańsk, ul. Wały Jagiellońskie 9/10 Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego. Zamiejscowi muszą mieć zezwolenie na zamieszkanie w Gdańsku. 1707-K

Repasaczki z własnymi maszynkami zatrudnimy. Warunki do omówienia. Robotnicza Sp-nia Pracy Szewsko - Cholewkarska, Gd.-Wrzeszcz, Słowackiego 14. 1706-K

Wykwalifikowanych techników budowlanych przyjmie od zaraz Budowlane Przedsiębiorstwo Powiatowe w Sztumie, na warunkach wg. układu zbiorowego pracy w budownictwie. 1704-K

OGŁOSZENIA DROBNE

NIERUCHOMOŚCI

PARCELĘ (2.000 m), budowlaną kupię. Pośrednicy wykluczeni. Oferty pod „6281" Biuro Ogłoszeń „Prasa" — Gdańsk. 6281-G

KUPIĘ dom z ogrodem lub małe gospodarstwo od właściciela. Leon Zoch, Turze pow. Tczew, p-ta Rukosin. 6309-G

PARCELA (700 m kw.) pod domek jednorodzinny — kanalizacja, woda na miejscu Gdynia - Grabówek (działki) zaraz sprzedam. Oferty pod „6317" Biuro Ogłoszeń „Prasa", Gdańsk. 6317-G

SPRZEDAŻ

SPRZEDAM radio „Pionier" Wiadomość: Gdańsk, ul. Robotnicza 14 3. 6318-G

SPRZEDAM maszynę do pisania „Orga - Privat", dobry stan (cena 3.500). — Gdańsk - Wrzeszcz, Kossaka 3 9, oglądać godz. 18—20. 1713-K

KUCHNIĘ gazową z piekarnikiem, piec kaflowy — przenośny, piec żelazny, piec gazowy do łazienki sprzedam. Wrzeszcz, Podleśna 3 (przeczn. Partyzantów) 6282-G

SPRZEDAM 2 piecyki żelazne (pokojowe). Sopot, Stalina 792 m. 2 2634-P

PIANINO z fisharmonią „Hoefberg" okazyjnie sprzedam (6.000 zł). Sopot, Pokorniewskiego 4, od 16—19. 6313-G

SYPIALNIĘ tanio sprzedam Wrzeszcz, Libermana 46E m. 4. 6327-G

SPRZEDAM tanio duży, ładny kredens stołowy i kanapkę. Wrzeszcz, Al. Wojska Polskiego Nr 15/4, tel. 426-38. 6315-G

SPRZEDAM radio „Aga" — stan dobry. Wrzeszcz, Syrokomli 17/1. 6325-G

HALLO motocykliści, sprzedam spodnie futrzane, kryte skórą i komplet podręczników. Wrzeszcz, Wileńska 38, tel. 424-25. 6333-G

MOTOCYKL m-ki SHL — sprzedam. Wiadomość: — Wrzeszcz, ul. Saperów 7 m. 1. Czerwiński. 6343-G

SPRZEDAM kozetkę, krzesła, łóżko z materacami. Sopot, Stalina 810-3. 2638-P

SPRZEDAM owczarka alzackiego (młody) Gdynia, Bema 27a m. 51. 2640-P

KUPNO

KUPIĘ metalowe łóżeczko dziecięce. Wiadomość tel. 419-44. 2631-P

KUPIĘ przyczepę do motocykla (500 cm sześc.) — Gdańsk - Orunia, ul. Ptasia 18. 6339-G

CZESKI wózek głęboki, ceratowy, stan dobry kupię. Oliwa, Czyżewskiego 22a m. 3, Piwnikiewicz. 6334-G

KUPIĘ opony (500 do 600 x 16). Gdańsk, Robotnicza 18/3. 6302-G

ZAKUPIMY w dobrym stanie ciągnik na gumach „Lanz - Buldog" z przyczepą. Oferty kierować: Rejonowe Zakłady Młynów Gospodarczych Kałdowo k/Malborka ul. Tczewska 9. 1698-K

ZAKUPIMY samochód ciężarowy 1,5 ton lub mniejszy, na chodzie. Robotnicza Sp-nia Pracy Szewsko-Cholewkarska Gd.-Wrzeszcz, ul. Słowackiego 14, tel. 411-29. 1705-K

LOKALE

SAMODZIELNE 2 pokoje z kuchnią we Wrzeszczu i dwuizbową kawalerkę centrum Sopotu zamienię na samodzielne 2 pokoje z wygodami w Sopocie. Oferty pod „6296" Biuro Ogłoszeń „Prasa" Gdańsk. 6296-G

ZAMIENIĘ dwa pokoje, wspólna kuchnia w Tczewie na podobne lub mniejsze w trójmieście. Oferty pod „Halina" Biuro Ogłoszeń „Prasa "Gdańsk. 6304-G

STALINOGRÓD trzypokojowe mieszkanie, komfortowe zamienię na podobne lub mniejsze w trójmieście najchętniej w Gdyni. Zgłoszenia: Gdańsk, Dziewanowskiego 3/5. 6305-G

ZAMIENIĘ 2 pokoje z kuchnią Szczecin na pokój z kuchnią w trójmieście. Szczecin, Wojska Polskiego 10/4, Białkowski. 6306-G

PILNIE zamienię pokój na 2 pokoje. Warunki do omówienia. Zgłoszenia telef 418-81 (od 12—15-ej). 6307-G

ZAPŁACĘ z góry za kilka miesięcy za pokój samodzielny lub przy rodzinie. Zgłoszenia tel. 332-98. 6311-G

POSZUKUJĘ pokoju przy rodzinie w Sopocie dla ucznia 11 klasy (na rok szkolny). Sopot, poste-restante. Swarzyński. 6322-G

POKÓJ słoneczny z używalnością kuchni we Wrzeszczu zamienię na podobny w trójmieście. Oferty „Centralne" Biuro Ogłoszeń „Prasa" Gdańsk. 6328-G

ZAMIENIĘ domek: 4 pokoje z kuchnią (1 ha ziemi) na mieszkanie: 3 pokoje z wygodami w trójmieście lub na przedmieściu, Domański H., Kolbudy, pow. Gdańsk. 6334-G

ZAMIENIĘ duży, słoneczny pokój z używalnością kuchni, wygody w śródmieściu Gdyni, na taki sam Sopot, Oliwa, Wrzeszcz. Oferty pod „45" Biuro Ogłoszeń „Prasa" Gdańsk. 6336-G

ZAMIENIĘ 2 pokoje z kuchnią, wygody — Gdańsk - Wrzeszcz, na takie samo w Łodzi. Wiadomość: Łódź, Limanowskiego 159, Woźnicki. 6337-G

ZAMIENIĘ samodzielne 2 pokoje z kuchnią, wygody w Kartuzach na podobne lub mniejsze w trójmieście. Wiadomość: Sopot, Grottgera 10/1, godz. 17—20. 6338-G

ZAMIENIĘ pilnie pokój duży, słoneczny z używalnością kuchni i wygodami w śródmieściu Sopotu na mniejszy w Sopocie. Zgłoszenia tel. 525-91. 2637-P

ZGUBY

ZGUBIONO kartę meldunkową na nazwisko Raus Stanisław, Gdańsk - Wrzeszcz, ul. Traugutta 39/1. 6310-G

ZGUBIŁAM kartę meldunkową na nazwisko Arendt Gertruda, Gdańsk-Wrzeszcz, Rokossowskiego 54. 6312-G

ZGUBIONO pokwitowania: Nr 3097 i 3098 wydane przez Sklep Komisowy Nr 67 na nazwisko Wójcik Feliks — Gdańsk - Wrzeszcz, ul. B. Chrobrego 49 m. 1. 6316-G

ZGUBIONO legitymację krwiodawstwa Nr 2614 na nazwisko Kaliś Edmund — Gdańsk, Reduta Miś 5/9. 6321-G

ZGUBIONO indeks nr 4242, wydany przez Politechnikę Gdańską na nazwisko Druet Czesław, Oliwa Piastowska 28/9. 6330-G

ZGUBIONO legitymację zw. zaw. na nazwisko Sikora Jan, Gdynia, Pomorska 23/4. 6340-G

ZGUBIONO kartę meldunkową oraz pokwitowanie zdania ankiety na dowód osobisty na nazwisko Zakrzewska Monika, Gdańsk, Sienkiewicza 9a - 1a. 6341-G

DNIA 14 bm. skradziono w kiosku nr 39 przy ul. Plac Dominikański książkę podatkowa nr 8 wraz z rachunkami na zakupione towary. Własność Dziewskiej Heleny, zamieszkałej — Gdańsk, Podwale Staromiejskie 96/97 - 6. 6301-G

ZGUBIONO legitymację Stoczni Gdańskiej nr ewid. 17025 na nazwisko Piotrzkowski Jan, Gdańsk, ul. Malczewskiego 122. 6342-G

NAUKA

POSZUKUJĘ nauczyciela do języka włoskiego. Oferty pod „6332" Biuro Ogłoszeń „Prasa" Gdańsk. 6332-G

RÓŻNE

SPECJALISTA chorób skórnych i wenerycznych dr W. Wołodźko wznowił przyjęcia. Wrzeszcz, ul. Roosevelta 86, dojazd tramwajem 8, godz. 18—19. 6185-G

FUTRA — PRACOWNIA KUŚNIERSKA Andrzejewski, została przeniesiona na ul. Grunwaldzką 140 we Wrzeszczu i poleca nadal swoje usługi. 6331-G

ODŚWIEŻANIE, farbowanie przedmiotów skórzanych: obuwie, torby, teczki, płaszcze. Punkt przyjmowania: Wrzeszcz, Grunwaldzka 43, Sklep Narzędzi Rzemieślniczych. 6324-G

PRZYBŁĄKAŁ się pies — (wilk) czarny, podpalany. Odebrać za wynagrodzeniem Kack Mały, Wieluńska 48, od godz. 17—19. Po trzech dniach uważam za własność. 6335-G

PRZEPRASZAM Jana Łuczkowskiego za wyrządzoną mu krzywdę — Wysocki Tadeusz, Gdańsk - Orunia, ul. Głucha 3/9. 6344-G

Dnia 15. 9. 53 r. zmarł, zaopatrzony Św. Sakramentami, po krótkiej chorobie nasz kochany mąż, ojciec, teść, dziadek i wujek

ś. † p.

GERWAZY ZIELIŃSKI

w wieku lat 66

emerytowany dyrektor gimnazjum.

Pogrzeb odbędzie się w dniu 19 września 1953 r. o godz. 15-tej w Kwidzynie, o czym zawiadamia pogrążona w smutku

RODZINA

Pojutrze ciągnienie loterii pieniężnej Nie zapomnij kupić losu! 1640-K

Zamówienia i wpłaty na prenumeratę „Dziennika Bałtyckiego" przyjmują listonosze — Cena prenumeraty wynosi miesięcznie 5 zł. — „Dziennik Bałtycki" można nabyć we wszystkich punktach sprzedaży dzienników i czasopism

Drukarnia Gdańskie Zakłady Graficzne Gdańsk. Zam. 2811 — W-4-10332